

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 297 (1642)

CAŁE WILNO!

SPĘDZI

CAŁE WILNO!

NOC SYLWESTROWĄ W „POLONJI“

PROGRAM KABARETOWY POWIĘKSZONY :: „DANCING“ DO BIAŁEGO DNIA
ILUMINACJA SALI :: NIESPODZIANKI :: EFEKTY itp. :: WYKWINTNE KOLACJE.

Tradycyjne spotkanie **NOWEGO ROKU**
w Restauracji „ZACISZE“
które zwyczajem lat ubiegłych,
URZĄDZA WYKWINTNĄ KOLACJĘ.

Czwarty gabinet prof. Bartla.

Pan Prezydent podpisał nominacje członków gabinetu.

Prof. Kazimierz Bartel nie od razu zdecydował się przyjąć proponowaną sobie misję, będąc świadom niezmienne trudnych i wielkich zadań, które wysuwają się na czoło. Nie ulega już dziś wątpliwości, że zadanie prawnej i politycznej stabilizacji systemu, którego wymagają warunki i doświadczenia ubiegłych lat, urosło w świadomości ogółu do znaczenia kategorię imperatywu. Najwyższy już czas, aby ten zasób energii, który zużywa rząd i społeczeństwo na wewnętrzną walkę o zasady ustroju i politycznego życia w państwie, mógł być choć w części skierowany również na inne zagadnienia podstawowe dla rozwoju państwa wagi. Nie nastąpi to wprawdzie, aż zagadnienie ustrojowe zostanie rozwiązane i dlatego nowy rząd premiera Bartla oceniamy jako ten, który, nie zamykając ani chwili oczu na inne bieżące potrzeby kraju, sprawę ustrojową potraktuje jako najpilniejszą i do jej załatwienia zmierzać będzie z całą energią.

Prof. Bartel wahał się jakiś czas zapewne nie dlatego aby go zniechęcały normalne trudności, nieodłączne od każdego wielkiego zadania. Nie odpowiadałoby to jego naturze. Jako uczonego nawykły do ścisłego myślenia, musiał ważyć w sobie realne możliwości powodzenia swoich zamierzeń i jeżeli się zdecydował, to niewątpliwie uznał je za wykonalne w danych warunkach.

Na czym te zamierzenia polegają? Na podstawie kilkakrotnych wypowiedzi się premiera, a przedewszystkiem na podstawie wywiadów w udzielonych „Kurjerowi Wileńskiemu“ w listopadzie 1928 r. i kwietniu r. b., oraz przemówień w Sejmie można łatwo wysnuć wniosek, że premier Bartel dążyć będzie do dokonania rewizji konstytucji w sposób legalny, t. zn. przez Sejm. Znaczący to, że drogę tę uważa za możliwą nawet w warunkach dzisiejszych i w ramach najogólniej zakreślonych przez projekt konstytucji, złożony przez klub Jedyński w lutym r. b. do Sejmu.

Nie chcę przez to powiedzieć, że projekt ten będzie premierowi służył za ewangelję. Nietylko należąca skromność, ale i poczucie rzeczywistości każę mnie mniemać, że nie w Klubie Bezp. Bloku leżeć będzie klucz do zamknięcia konfliktu konstytucyjnego. Wzięcie w ręce kierownictwa politycznej akcji Bloku w tej sprawie przez jakiś czynnik nazewnątrz od niego stojący wydawało się już po pierwszych posiedzeniach Komisji Konstytucyjnej nieuniknioną koniecznością. Rola prof. Makowskiego, jako przewodniczącego Komisji, nie może stać się produktywną, aż nie zostaną stworzone warunki do merytorycznego rozważania sprawy rewizji konstytucji w Komisji. To co się na jej kilku pierwszych posiedzeniach odbywało nie było ani budujące ani nawet zabawne. Po konferencji u Pana Prezydenta z dn. 17 b. m. i złożonych tam przez przedstawicieli stronnictw oświadczeniach bezplodne

spory w Komisji już się zapewne nie powtórzą. Już na wiosnę było parę projektów zmiany konstytucji, ale nie było zupełnie przygotowanego politycznie gruntu do rzeczowej o nich rozmowy. Wszystko obecnie polega na tem, czy grunt taki da się stworzyć. Tu leży sedno rzeczy.

Premier Bartel maximum swej pracy i niewyczerpanej energii.łożył na podniesienie i uporządkowanie stanu gospodarczego państwa, oraz na ulepszenie „techniki rządzenia“ — jak się wyraził Marszałek Piłsudski w przemówieniu swoim na herbatce pożegnalnej w kwietniu r. b. Osiągnął na tem polu wyniki znakomite, stanowiące doniosły etap w rozwoju państwa. Nie zaniedba i teraz tych spraw, zwłaszcza, że brak pełnomocnictw Prezydenta i unieruchomienie legislatywnej pracy Sejmu stworzyło ogromne zaległości w rozmaitych dziedzinach, wymagających unormowania. Wydaje się jednak, że obecnie będzie musiało nastąpić większe przesunięcie wysiłków rządu na teren rewizji konstytucji, pomyslna bowiem praca ustawodawcza, o ile ma w niej brać udział Sejm, stała się poniekąd funkcją tamtego zagadnienia, t. j. stabilizacji stosunków ustrojowych.

Jako demokraci, rozumiejący konieczność realizowania zasad demokracji nie tylko na płaszczyźnie politycznej, co prowadzi do zwyrodnienia jej form, ale też gospodarczej i socjalnej, jako zwolennicy solidaryzmu społecznego i między narodowego, odrzucający strupieszalą doktrynę walki klas, z radością witamy powrót do steru rządów prof. Bartla, który znakomicie łączy w sobie szerokie horyzonty pojęć gospodarczych i socjalnych z empirycznym realizmem polityka, rozumiejącego konieczność postępu i ewolucji form życia zbiorowego oraz z wiernością dla nieprzemijających wartości ideologii demokratycznej. Przypisywanie przez pewne kółka Marszałkowi Piłsudskiemu tendencji sprzecznych z tem podłożem ideowym, na którym wyrosła i została z nim związana ideologia niepodległościowa, znajduje w tym fakcie nieodparte zaprzeczenie.

Rząd prof. Bartla będzie więc szczerze dążył do nawiązania współpracy z Sejmem. Czy znajdzie tam należyty oddźwięk? Doświadczenie lat ubiegłych usposabia raczej do pesymistycznej odpowiedzi. Opozycja, (a przynajmniej część jej), widząc wyciągniętą rękę rządu, może starym zwyczajem, doszukiwać się na niej jeszcze „bakszyszu“, jako namacalnego symbolu ugody. Tu spotka ją zawód. Trzeba jednak mieć nadzieję, że trzeźwa ocena sytuacji i własnego interesu weźmie w niej górę i uchroni od nierozważnych demonstracji. Słaby jest promyk tej nadziei, ale może rozgorzeje silnie.

Lista członków gabinetu prof. Bartla, zgodna z przewidywaniami, zamieszczonemi w naszym niedzielnym numerze i ogłoszona w osta-



tecznym jej składzie we wczorajszym wydaniu nadzwyczajnym, zawiera cztery nowe nazwiska. Z nich na pierwszy plan wysuwa się nowy minister spraw wewnętrznych, pan Henryk Józewski, dotychczasowy wojewoda wołyński. Bogata przeszłość polityczna nowego ministra znamionuje tendencję zaktywizowania polityki wewnętrznej w zakresie zaniedbanych dotąd zagadnień narodowościowych.

Min. Składowski mało się nią interesował, zajmując się przedewszystkiem inną również zaniedbaną dziedziną — higieny publicznej. Akcję odczyszczenia kraju prowadził z ogromną energią, osiągając w niej wielkie rezultaty. Nie był jednak wolny od przesady, wydając pewne zarządzenia bez uwzględnienia warunków lokalnych, pomimo zgodnego protestu wszystkich czynników zainteresowanych (bielenie ścian zewnętrznych w domach drewnianych).

Min. Józewski jest jednym z niezbyt licznych w Polsce polityków doceniających znaczenie problemów narodowościowych i doskonale w nich zorientowanych. Jego ścisła współpraca z Marszałkiem Piłsudskim w pierwszych latach powojennych ułatwi mu niezawodnie zaktualizowanie tych problemów w wewnętrznej polityce państwa. Mamy przeświadczenie, że i konieczność reformy systemu administracji, w sensie daleko posuniętej decentralizacji (nie tylko dekoncentracji) znajdzie w nim zdecydowanego rzeczownika. To też wejście jego do rządu witamy z wielkim uznaniem.

Pozostanie w gabinecie w dotychczasowym charakterze i w dotychczasowym wzajemnym stosunku Marszałka Piłsudskiego i Min. Zaleskiego nie ulegało ani chwili wątpliwości, jako wyraz ciągłości ogólnej linii politycznej nawewnątrz

i nazewnątrz. Pozostają również w rządzie dwaj wilnianie: prof. Staniewicz i plk. Prystor. Pierwszy z nich zdobył sobie w ciągu swej 3 i półletniej pracy ogólne uznanie jako świetny fachowiec i administrator, który w ciągu swej działalności na czele resortu reform rolnych więcej dokonał, niż wszyscy jego poprzednicy razem wzięci. Pozostanie min. Staniewicz na stanowisku jest więc rzeczą naturalną, pomimo dąsów tej grupy, która interesy sfer osadniczych chciałaby stawiać ponad uprawnione potrzeby ludności miejscowej.

Min. Prystor z powodu swej działalności reformatorskiej, za którą każdy ubezpieczony powinien być mu wdzięczny, naraził się P. P. S., odsuniętej od niepodzielnych w Kasach Chorych wpływów. Dobrze się stało, że na tym odcinku nie poczyniono P. P. S. koncesji i zapoczątkowane reformy, mające na celu usprawnienie i udostępnienie pomocy ubezpieczonym, będą dalej kontynuowane. Inicjator reformy po zakończeniu jej, zasłużył sobie na trwałą wdzięczność szerokich sfer pracowniczych.

Testis.

SPALA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj o godz. 15-ej dekrety, mianujące nowy rząd.

Do Pana
prof. dr. Kazimierza Bartla
we Lwowie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję:
Henryka Józewskiego, wojewodę wołyńskiego — ministrem Spraw Wewnętrznych,
Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem Spraw Zagranicznych,
Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem Spraw Wojskowych,
dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem Przemysłu i Handlu,
inż. Alfonsa Kühna — ministrem Komunikacji,
prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — ministrem Robót Publicznych,
Aleksandra Prystora — ministrem Pracy i Opieki Społecznej,
prof. dr. Witolda Staniewicza — ministrem Reform Rolnych,
inż. Ignacego Boernera — ministrem Poczty i Telegrafów,
oraz poruczam:

kierownictwo Min. Skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzw. i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim,
Ministerstwa Sprawiedliwości — Feliksowi Dutkiewiczowi, prezesowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, i
Ministerstwa Rolnictwa — Wiktorowi Leśniewskiemu, podsekre-tarzowi Stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Spała, dnia 29 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(—) K. Bartel

Premier prof. Bartel objął urządowanie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj rano p. premier prof. Bartel przybył do Prezydium Rady Ministrów i przyjął od d-ra Świtalskiego urządowanie. Pan Świtalski pożegnał wszystkich urzędników, kolejno przechodząc biura Prezydium Rady Ministrów.

O godz. 1 p. premier Bartel złożył wizytę marsz. Sejmu, która trwała około godziny, a następnie odbył konferencję z prezesem Klubu BB posłem Sławkiem i z prezesem komisji budżetowej posłem Byrką.

Jak się dowiadujemy obydwie konferencje p. premiera Bartla w Sejmie poświęcone były pracom parlamentu nad budżetem.

Dotychczasowy szef gabinetu prezesa Rady Ministrów p. Paciorkowski udał się na urlop wypoczynkowy. Tymczasem mianowanie nowego szefa gabinetu nie zostało zdecydowane. Jedynie szefem sekretariatu został mianowany por. Zaćwilichowski.

Zaprzysiężenie rządu dziś.

WARSZAWA (Pat). Zaprzysiężenie członków nowego gabinetu odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. o godz. 13-iej na Zamku.

W niedzielę 29 grudnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz ukochany
MAŻ, OJCIEC I DZIADEK

B. P.
IZRAEL BUNIMOWICZ

b. Radny m. Wilna

o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy W. Pohulanka 5 [odbędzie się] dziś,
31 grudnia r. b., punktualnie o godz. 11 rano.

3858

Zjazd Tatarski w Wilnie.

W dniu 27 grudnia r. b. odbył się w Wilnie II Wszechnicki Zjazd Delegatów Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd przybyli delegaci od 10 miejscowych oddziałów Związku, a mianowicie: od oddziałów w Warszawie, w Wilnie, w Grodnie, Nowogrodzie, Słonimiu, Łachowiczach, Iwju, Dokszycach, Sokolik-Tatarach i Niekraszuńcach.

Przybyli również powitać Zjazd w imieniu Tatarów Krymskich przebywający na emigracji w Konstantynopolu: b. minister spraw zagranicznych Republiki Krymskiej p. Dżaffer Sejdament oraz student uniwersytetu w Krakowie p. Abdullah Zibni.

W charakterze gości byli obecni podczas obrad Zjazdu J. E. Mufti, dr. J. Szykiewicz, prof. S. Bazarzewski, generał A. Romanowicz i liczni przedstawiciele społeczeństwa tatarskiego w Wilnie.

Przewodniczył na Zjeździe prezes oddziału Związku w Warszawie p. A.-H. Churamowicz, który wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych w roku bieżącym honorowego członka Związku zna-

nego publicysty Czesława Jankowskiego i założyciela Związku A. Murza-Murzcza. Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania, złożonego przez sekretarza Rady Centralnej Związku p. Leona Kryczyńskiego i udzieleniu Radzie Centralnej absolutorjum, Zjazd między innymi uchwalił zwrócić się do J. E. Muftiego z prośbą o zwolnienie przed 1 kwietnia 1930 roku Wszechnickiego Kongresu Muzułmańskiego, celem obrania Najwyższego Kolegium

Muzułmańskiego o charakterze tymczasowym do chwili uchwalenia przez Sejm ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Muzułmańskiego, do czego Dr. J. Szykiewicz odniósł się przychylnie.

Do Rady Centralnej na rok 1930 zostali wybrani: O. Kryczyński (prezes), D. Janowicz - Czajński (wiceprezes), Ch. Smajkiewicz (skarbnik), S. Murza-Murczic (sekretarz) oraz A. Jakubowski, J. Bohdanowicz i A. Szczucki.

Z SĄDÓW

Jeszcze afera kolejowa, tym razem przed sądem apelacyjnym.

Referat sprawy trwał około dwóch godzin, poczem przesłuchano świadka Gólbiewa, naczelnika wydziału handlowo-taryfowego oraz wysłuchano biegłego p. Rutkiewicza, który uzasadniał wykasane straty, jakie przy prowadzeniu afery skarbu państwa poniósł.

Przezieranie obwadiwej głós otrzymał p. prokurator Kowarski, który domagał się zatwierdzenia wyroku, wydanego przez sąd okręgowy.

W rezultacie przewodniczący ogłosił sentencję wyroku, której mocą zatwierdził wyrok sądu okręgowego w stosunku do Szmida i Czebotariewicza, obciążając ich dodatkowymi opłatami i kosztami sądowymi i nie zaliczając im aresztu preventywnego, natomiast uchylili wyrok poprzedni co do Piotra Osicy, całkowicie go uniewinnając.

Powództwo cywilne w kwocie 211694 zł. 24 gr. od skazanych na rzecz skarbu państwa popierał radca prokuratorji generalnej p. Kaz. Zwiernok.

Zkolei głos zabrala obrona pod sądnych, a więc: mec. Szyszowski w imieniu osk. Szmida prosił o złagodzenie wymierzonej mu kary, wskazując na różne okoliczności łagodzące, mec. Jasiński bronił osk. Czebotariewicza wreszcie adv. Luczywek dowodził energicznie że jego klient Osica jest zupełnie winien.

Po wysłuchaniu ostatnich słów pod sądnych, sąd udal się na naradę, która trwała nie winy.

NEW-PORT. 30. XII. (Pat). Wczoraj rozpoczęło energiczny pościg statków, prześcigałszy wzdłuż wybrzeży Nowej Anglii napoje alkoholowe. Statki strażnicze zajęły w wejściu do portu statek kontrabandzistów „Blackduck”. Statek ten, korzystając z mgły,

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wybuch na stacji kolejowej.

LÓDŹ. 30. XII. (Pat). Dziś o godz. 16.55 w pobliżu stacji kolejowej Łódź Kałiska wskutek wybuchu uległ zniszczeniu drewniany budynek stalwni kolejowej. Dwóch robotników, zajętych wewnątrz budynku, w stanie beznadziejnie przewieszono do szpitala. Wskutek wybuchu wyleciały

szkoby oraz został uszkodzony dach w najbliższej znajdującej się od miejsca wybuchu parowozowni. Dochodzenie prowadzi okręgowy urząd śledczy. Prawdopodobnie przyczyną wybuchu było nieostrożne obchodzenie się z urządzeniami acetylinitowymi.

Ujęcie statków przemysłniczych.

usiłował umknąć, przyczem w czasie starcia trzech członków jego załogi zginęło, jeden zaś odniósł rany. Załoga dwóch innych statków przemysłniczych, zajętych przez statki strażnicze, zbiegła na lądziach.

Jeżeli mała wioska hiszpańska Cervera de Buitrigo w pobliżu Madrytu, posiadająca zaledwie półtorej setki mieszkańców, a ci właśnie mieszkańcy, zarówno mężczyźni jak kobiety, czynią z tej wsi unikat na całym świecie. Są to ludzie zupełnie normalnie zbudowani i wyróżniają się jedynie tem, że posiadają po sześć palców w rąk. Mimo niewielkiej odległości od stolicy, niezwykła ta wioska, położona wśród gór, jest niemal zupełnie odcięta od świata, a jej mieszkańcy rzadko wydalają się poza jej granice. To też mało kto wie o istnieniu tylu fenomenów natury w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Madrytu. Mieszkańcy Cervera de Buitrigo tak są przyzwyczajeni do sześciu palców w rąk, że widok „tylko” pięciu palców u dłoni wprawia ich w zdumienie. Niektórzy z nich posiadają wszystkie sześć palców rozwiniętych normalnie, inni posiadają palce do połowy zróżnicze te są, a jeszcze inni posiadają dwa lub trzy palce przyrośnięte do kciuka.

Rozmaitości

70-LETNIA MORDERCZYNI SKAZANA NA ŚMIERĆ.

Jak zaraziła jest psychoza pogoni za pieniądzem, panująca nagminnie w Ameryce, o tem najdobitniej świadczy fakt, że niedawno skazano tam 70-letnią staruszkę, niemającą Sarę Powers na karę śmierci za zamordowanie swego krewnego, po którym chciała otrzymać rentę ubezpieczeniową. Potworna staruszka przyjęła wyrok z rezygnacją, oświadczając, że i tak jej niewiele już życia pozostało. A mimo to dla zagarcenia pieniędzy popełniła morderstwo i przeleciała pasmo życia młodego człowieka, który mógłby jeszcze żyć bardzo długo.

NAJZIWIENIEJSZA WIEŚ NA ŚWIECIE.

Jest nią mała wioska hiszpańska Cervera de Buitrigo w pobliżu Madrytu, posiadająca zaledwie półtorej setki mieszkańców, a ci właśnie mieszkańcy, zarówno mężczyźni jak kobiety, czynią z tej wsi unikat na całym świecie. Są to ludzie zupełnie normalnie zbudowani i wyróżniają się jedynie tem, że posiadają po sześć palców w rąk. Mimo niewielkiej odległości od stolicy, niezwykła ta wioska, położona wśród gór, jest niemal zupełnie odcięta od świata, a jej mieszkańcy rzad-

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobrazka 5.

Od dn. 1 do 6 stycznia 1930 r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny film z życia Indji

SERCE MAHARADZY

Dramat sero w krainie Brahmy, faktów i bajader. Pierwsze dzieło Polaka Jana Kucharskiego w Anglii. Aktów 10.

W rolach głównych: Jan Kucharski, Keneth Riwe, Gillan Dean i Marja Forescu.

Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-7.

KINO-TEATR „HELIOS”
Miekiwicz 33.

Dziś! Superfilm erotyczny! Słynna gwiazda ekranu, najmodniejsza obecnie w Paryżu uroczą Hiszpankę **Conchita Montenegro** w arcyfilmie w/g rozgłoszeń powieści Pierre'a Louys'a

„KOBIECĄ I PAJAC”

Mistrzowska reżyserja. Sensacyjno-erotyczna treść. Porywające momenty. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „Hollywood”
ul. A. Mickiewicza 22

GRZECHY OJCÓW

Wzruszający dramat życiowy w 10 aktach, ilustrujący tragedję człowieka, pokutującego za śmierć żony.

W roli głównej **EMIL JANNINGS** Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 25.

KINO-TEATR „SŁOŃCE”
Dąbrowskiego 5.

Jutro i dni następnych. Największy przełom Kineematografji Polskiej w bieżącym sezonie

Tajemnica skrzynki pocztowej według scenarjusza J. Rehdzkiego.

W rolach głównych: Marja Bogda, Ira Bellina, Stanisława Karlińska, Lindorfówna, Jerzy Marj, Józef Węgrzyn, Bolesław Mierzewski, Aleksander Zelwerowicz i inni. Fascynująca treść, genialna gra. Akcja rozgrywa się na tle przepięknych krajozobów w Warszawie, Poznaniu, Krynicy i Paryżu.

Codziennie od godz. 12 w poł. do g. + wiecz. specjalne seansy dla młodzieży i dzieci **po cenach zniżonych.**

Prawdziwa uczta dla bywalców kina. **JACKIE U LUDOŁERCÓW** (Maty Robinson Crusoe)

Wielkie arcydzieło filmowe

10 aktów nadzwyczajny przewrót małego robotnika. W roli głównej genialny i nieporównany Jackie Coogan.

KINO Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! **HARRY PEEL** w walce z szajką handlarzy żywym towarem w najnowszym filmie 1930 r. p. t.

„Ludzie bez oblicza” Walka na lądzie i na morzu

Dramat sensacyjny w 12 wielkich aktach. Akcja filmu rozgrywa się w Starym Porcie Marsylii w tajemniczych spelunkach Portowej dzielnicy na słynnym Marsylijskim Moście.

Kino Kolejowe „OGNIŚKO”
(obok dworca kolejow.)

Dziś! Wielki film produkcji Europejskiej

„Z rajy bolszewickiego” Nadzwyczajny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: Olga Czechowa, Harry Frank, Henri Baudin i Zofia Surborska.

Arceykawa treść obrazu! Bajeczna gra artystów! Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o g. 4.

Następny program: **„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA”**.

Polskie Kino „WANDA”
ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! — Nieporównane arcydzieło z bożyszczem kobiet **RAMONEM NOVARRO** Wstrząsający dramat 10 akt. Ilustrujący walkę dwóch braci o jedną kobietę.

„Jad miłości” (Tragedja w Syngapore)

W rolach głównych: **Ramon Novarro, Jean Gravford i Anna May Wong.**

PHILIP MACDONALD. 28) — Drobnii obdarowani, wymienieni w testamentach. — Antoni dotknął kieszeni na piersiach. — Mam tu kopję. — Nam mają ją dopiero przysłać — zauważył Lucas. — Daliśmy się wyprowadzić. Zajmijcie się tem, panowie — zwrócił się do podkomendnych.

PANTAREI

Powszechne Zakłady Magazynowe i Transportowe

Spółka Akcyjna w Gdyni.

Kapitał zakładowy zł. 1.000.000.

Własne sklady w porcie Gdynskim

5500 mtr. kwadr., piwnice 500 mtr. kwadr. dla ładunków masowych i drobnych w obrocie wywozowym i przywozowym. Dom Składowy Publiczny.

Sklady tranzytowe i wolnocłowe.

Piwnice celowne dla owoców, win i spirytuali.

Wszelkiego rodzaju ekspedycje lądowe i morskie.

Adr. telegr. „Pantarei”. Telefon: biura 1637, składów 1638. Oddział w Gdańsku — Lange markt 35. — Telefon 212-78.

Kto chce kupić Głowińskiego. Wileńska 27.

solidny towar po najlepszej cenie. Polecamy bazy i skarpetki, galanterje, różne gatunki płócien, flanel, satyn, jedwabie, koldry watawe

Ważny spółnik z kapitałem 3.000 zł.

Opalnie: Ciofas, Frankenberg, Wilhelm, Carmer i Richthofen. Jagiellońska 6, tel. 14-97. Dostawa od 1 tony w wozach plombowanych 389

Chcesz do FILMU?

Pisz zaraz, podaj adres, fotografię i znaczek poczt. „EMPEFILM” — Kraków XI.

WĘGLA GIESCHE S. A. KATOWICE.

Opalnie: Ciofas, Frankenberg, Wilhelm, Carmer i Richthofen. Jagiellońska 6, tel. 14-97. Dostawa od 1 tony w wozach plombowanych 389

Agenci losowii.

Placowy najwyższą prawiąg, zwrot kosztów podróży, kasę chorob. Agentom, wykazującym się obliczeniem lonych banków, placmy stala pensje. **Bank Kredyty wy, Stanisławów.**

Akuserka Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rana do 7 w. ul. Mickie wicza 80 m. 4. W. Zdr Nr. 8098

Samochođ Fiat

w doskonałym stanie sprzedaje za siedem tysięcy złotych. **Garbarska 5** u dozorey.

KURIER WILEŃSKI

Spółka z ogranicz. odpowiedzią.

DRUKARNIA I INTROLIGATORIA „ZNICZ”

WILNO, S-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONAWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

— Te dane dają do myślenia — przyznał Boyd. — Ale dziewczyna była dziwna od samego początku. Kazałem ją śledzić tak samo, jak resztę aż do odwołania. Kosztowna robota, panie komiszarzu. Lucas potknął się z niechęcieniem głową. — Pieknielnie kosztowna! I jak do tąd nie. Nie mamy żadnej podbudki zbrodni. A jeżeli jaką wygrzebiemy, to prawdopodobnie okaże się fałszywa. Tak jak było ze sprawą Demisona. Tylko, że to jest coś gorszego. Weźmy naprzykład gabinet zamordowanego. Jak się tam można było dostać? Przez okno? Wykluczony. Komina niema. Drzwi zamknięte od środka. Psiakrew! Dobrze to było w powieści kryminalnej, ale w rzeczywistości — — — urwał.

— Damy sobie jakoś radę, panie komiszarzu — rzekł tonem pocieszenia Pike. — Mamy już taki materjał i potrafimy go wyzyskać. No, i panna Holroyd coś wie. Inaczej nie byłaby taka dziwna. Wysłunął szcękę ku przodowi, jakby spragniony awansu. — Wie coś? — powtórzył Antoni. — Ale co? I bądźmy sprawiedliwi. Jest jeszcze druga dziewczyna. Czyście sprawdzili jej zeznanja? — Tak jest — odparł Boyd. — Wszystko w porządku. — Była na obiedzie z młodym człowiekiem. Harold Davies! W teatryku Varolium zajmowali krzesła C7 i C8. Później byli na kolacji i na tańcach w hotelu Berkeley. Młody Davies jest tam dobrze znany. — Urzędniczy high-life. — Antoni zsunął się z biurka i spojrzal na zegarek. — Czy wiecie, panowie, że to już dwadzieścia po pierwszej?

(D. c. n.)